

# Andrzej Bukowski

---

## Sytuacja na Kaszubach

---

Acta Cassubiana 13, 334-337

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**dr Andrzej Bukowski**

## **Sytuacja na Kaszubach<sup>1</sup>**

### **I. Rzut oka w przeszłość**

Na temat Kaszubów i kaszubszczyzny istnieje szereg nieporozumień, które mącą rzeczywisty obraz, wywołują podejrzenia i przeważnie nieuzasadniony niepokój. Winę za taki stan rzeczy ponoszą zarówno sami Kaszubi, jak i ogół polski, poza tym Niemcy, którzy zawsze na tym odcinku uprawiali swoją niecną robotę w myśl zasady: *divide et impera*.

Wina Kaszubów ma dwa źródła:

1. Zlekceważenie względnie całkowite zaniedbanie służby informacyjnej o sobie samych („Kaszuba nie lubi o sobie mówić”), przez co ogólnopolska opinia o Kaszubach kształtowała się w 99% bez udziału Kaszubów („O Kaszubach bez Kaszubów”). Usprawiedliwieniem tego stanu jest nikła do niedawna liczba inteligencji kaszubskiej.
2. Niektórzy przywódcy kaszubscy (Florian Ceynowa i zrzesińcy) przesadnym akcentowaniem właściwości mowy i folkloru przekroczyli niewątpliwie ramy zdrowej pracy regionalnej, narażając przez to całość zagadnienia.

Wina ogółu polskiego:

1. Publicystyka, kształtująca opinię narodu, nie zdała na odcinku kaszubskim egzaminu; nigdy nie zadała sobie rzetelnego trudu urobienia opinii polskiej na podstawie rzeczywistej sytuacji na Kaszubach. To, co pisano, było najczęściej reakcją na propagandę pseudonauki niemieckiej. Oczywiście, takie nastawienie naszej publicystyki musiało w polską świadomość kulturalną zasiać ziarno nieufności.

---

<sup>1</sup> Artykuł ogłoszony w „Strażnicy Zachodniej”, 1946, nr 4/5, s. 184-188; wprowadzono jedynie drobne poprawki.

Na stosunku ogółu polskiego do Kaszubów zaciążył mocno straszak „ceynowizmu”. Ceynowa stał się w opinii symbolem tendencji odśrodkowych na północnym Pomorzu. Tymczasem przy bliższym badaniu okazuje się, że ten „symbol” ma wprawdzie pewne podstawy, ale dość chwiejne, albowiem opinię – wyrok wydali na Ceynowę księża i patrioci, ale także jego przeciwnicy społeczni, gdyż Ceynowa po „wiośnie ludów” był zawziętym przeciwnikiem szlachty i duchowieństwa.

2. W przeszłości ogół polski okazywał małe zainteresowanie dla Kaszubów, mimo że wśród wszystkich plemion polskich znajdowali się oni w najcięższych warunkach politycznych i kulturalnych. Ten sam ogół, niczego albo prawie niczego nie dawszy z siebie, miał i ma dziś jeszcze pretensje do Kaszubów o to, że sądząc z pozorów mowy i bycia – nie są oni tacy, jak ludność Warszawy, Krakowa czy Poznania. W tej nieuzasadnionej postawie psychicznej ma źródło dawniejsza i dzisiaj znów buszująca licytacja nt. wyższości stempla polskości. (Kaszubów stawia się oczywiście pod znakiem zapytania).

3. W powyższym mieści się źródło wielu krzywd i następnie żalów. Zdrażnienie poczucia narodowego jest zawsze bardzo bolesne – tym więcej, jeśli pochodzi ze strony współrodaków.

Ilustracją tego, jaka w przybliżeniu była sytuacja na Kaszubach w r. 1920, są dzisiejsze stosunki na terenach: Mazur, Warmii, Gdańska, pow. złotowskiego. Dwudziestolecie międzywojenne obfitowało w szereg podobnych zdrażnień. Również odsuwanie elementu rodzimego od piastowania odpowiedzialnych stanowisk było podrażnieniem ambicji kaszubskiej.

4. Ogół polski nie liczył się nigdy ze specyficznym charakterem pomorsko-kaszubskim, ukształtowanym w ciągu dziejów. Psychika kaszubska na skutek ciężkiego bytowania kresowego ląknie ze strony polskiej ciepła i serdeczności. Ogół polski jednak nie potrafił i nie potrafi w dalszym ciągu znaleźć drogi do uczuć Kaszubów.

Nieporozumienia, wynikłe na skutek działania wrogiej propagandy niemieckiej, są na ogół zrozumiałe i nie wymagają komentarzy. Niemniej trzeba podkreślić, że nauka i opinia polska były w zakresie zagadnienia kaszubskiego pod silnym wpływem tej propagandy, która świetnie i konsekwentnie jątrzyła wewnętrzne stosunki polskie.

## II. Sytuacja dzisiejsza

Próba ostatniej wojny: Ogólnie biorąc, ocena wypadła pozytywnie. Z czasów kampanii wrześniowej r. 1939 mamy przykłady i bohaterstwa i słabości; tak jak wszędzie. Ofiary okupacji (rozstrzeliwania, obozy, więzienia, wysiedlania) są duże. Każda niemal wieś musiała złożyć krwawy okup. Mimo terroru istniała w ciągu wojny praca konspiracyjna i działalność dywersyjna (m.in. ks. plk. Wrycza). Wobec

niemieckich list narodowościowych Kaszubi wykazali przeciętnie większą odporność niż ludność na innych odcinkach Pomorza.

Grupa III, „eindeutschowani”, została zrównana w prawach i obowiązkach z innymi obywatelami Rzeczypospolitej. Grupa II (volksdeutsche) poddana jest procesom rehabilitacyjnym. Element niemiecki odpłynął niemal bez reszty.

Bolesnym zagadnieniem na ternie Kaszub (w mniejszym nieco stopniu także na terenie całego Pomorza, w większym zaś – na terenie Mazur i Warmii) jest stosunek wzajemny autochtonów i przybyszów. Obustronnie brak dobrej woli i wyrozumiałości. Przybysze nie tyle z pobudek patriotycznych, ile egoistycznych (korzyści w postaci mieszkań, mebli, gospodarstw itp.) podnoszą namiętnie sprawę niemieckich grup narodowościowych, drażniąc i utrudniając formy współżycia, autochtoni zaś nie doceniają konieczności akcji przesiedleńczej i wymieszania ludności. Niepotrzebne z punktu widzenia interesów narodu i państwa przewlekane sprawy rehabilitacyjnych wisi nad terenem Kaszub jak cień Smętka – szatański posiew okupanta, posiew, z którym nierozsądnie zbyt długo się bawimy.

Po zakończeniu działań wojennych Kaszubi spośród wszystkich mieszkańców Pomorza najwcześniej otrząsnęli się ze skutków okupacji. Teren kaszubski w porównaniu z innymi tętni dzisiaj najbujniejszym życiem społecznym, oświatowym i kulturalnym. Wyrazem ambicji w tym zakresie były dwa zjazdy: pierwszy w Kartuzach (2-3 X 45), drugi w Wejherowie (12-13 I 46). To zjawisko jest owocem przedwojennej pracy regionalnej, która przygotowała szereg uświadomionych działaczy.

Strona ideologiczna dzisiejszej działalności regionalnej na Kaszubach nie budzi żadnych zastrzeżeń. Niemniej trzeba stwierdzić, że były początkowo krótkie okresy, kiedy pewnym czynnikom zależało na wykorzystaniu odrębności Kaszubów; obiecywano im wiele, aż do autonomii włącznie. Takim odosobnionym zresztą tendencjom przeciwstawił się zdrowy instynkt Kaszubów. Na kongresie w styczniu, gdy ktoś niebacznie obiecywał: „Jeśli chcecie szkoły z kaszubskim językiem wykładowym, będziecie ją mieli!”, z sali odezwały się głosy: „Nie chcemy”!

Inicjatywę pracy na Kaszubach przyjęła obecnie grupka ludzi, skupionych około pisma „Zrzesz Kaszubska”. To, że już w październiku ub. roku Kaszuby zdobyły się na własne pismo, jest wydarzeniem wielkiej doniosłości dla tego terenu, pismo bowiem stało się automatycznie ogniskiem skupiającym i promieniującym. Niefortunne jest tylko to, że tym pismem jest „Zrzesz Kaszubska”, która swoje przedwojenne konto obciążyła tendencjami odśrodkowymi i która skompromitowała się choćby tym, że jej twórca i główny redaktor, Aleksander Labuda, stał się w czasie wojny volksdeutchem. Dzisiaj przedwojennych tendencji w tym piśmie nie ma, jednak w dalszym ciągu nie budzi ono zaufania; nie ma też wielkiego wzięcia wśród Kaszubów; posiada zresztą duże wady redakcyjne.

### III. Wnioski

1. Dzisiaj nie ma i nie może być mowy o jakimś izolacjonizmie czy separatyzmie na Kaszubach (którego zresztą nigdy naprawdę nie było, wyjąwszy kilka niedowarzonych głów, niemających znaczenia i wpływu): niebezpieczeństwo niemieckie dziś odpadło, Kaszuby zaś przestały być ziemią kresową.
2. Nie należy zagadnieniu kaszubskiemu nadawać piętna jakiejś „sprawy” czy „kwestii”, „problemu” itp. Należy je traktować na płaszczyźnie wszystkich innych zagadnień ogólnopolskich.
3. Właściwością psychiki kaszubskiej jest duża wrażliwość i drażliwość (co ma oczywiście psychologiczne uzasadnienie). Należy przeto unikać wszystkiego, co w tę właściwość godzi.
4. Najskuteczniejszą drogą do całkowitego wchłonięcia Kaszubów w organizm narodu jest szczerą, ciepłą serdeczność oraz rzeczywiste (praktyczne) zrównanie ich w prawach i obowiązkach.
5. Kaszubi powinni dziś być przedmiotem żywego zainteresowania ze względu na ich walory regionalne: mowę, literaturę, pieśni, kulturę obyczajową itp.
6. Ciężar politycznego zainteresowania powinien być przesunięty na tereny sąsiednie – gdański i zachodnio-pomorski: tutaj zagadnienie kaszubskie może i powinno być wykorzystane jako ogniwo pośrednie i pomocnicze w weryfikacji i rewindykacji elementu słowiańskiego.

Aktualnie dają się na Kaszubach odczuwać następujące szczególnie pilne potrzeby:

1. Pomoc materialna. Jest ona konieczna ze względu na olbrzymie zniszczenia, spowodowane działaniami wojennymi. Na Pomorzu powiaty kaszubskie należą właśnie do najbardziej poszkodowanych. Powiat kościerski wykazuje 1255 gospodarstw częściowo lub całkowicie zniszczonych; powiat kartuski – 1431 gospodarstw; wejherowski – 1326; gdański – 4518; bytowski – 1164, lęborski – 156; razem w sześciu powiatach znajduje się 9850 gospodarstw częściowo lub całkowicie zniszczonych. Na tym samym terenie 42 wsie wykazują zniszczenie przekraczające 60%.
2. Sprawa grup narodowościowych powinna być jak najprędzej „zdjęta z afiszu”, by nie drażniła wzajemnych stosunków ludności i przez to nie hamowała pracy nad odbudową. Przyczyniałoby się to równocześnie do znalezienia *modus vivendi* pomiędzy autochtonami a przybyszami.
3. Rozpoczęta akcja weryfikacyjna na terenie Gdańska i powiatów: bytowskiego, lęborskiego i zlotowskiego powinna być w najkrótszym czasie zakończona ze względu na odbywające się wysiedlenia Niemców; nie można dopuścić, by – bez dostatecznych powodów – znalazł się wśród nich rodzimy element polski, który pozostawiony na miejscu, mógłby skutecznie przyczynić się do trwałego spolszczenia Ziemi Odzyskanych.